

Tomaszewski, Jerzy

Tradycja a polityka wewnętrzna Bułgarii (XIX-XX w.)

Przegląd Historyczny 84/2, 185-197

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY TOMASZEWSKI

Tradycja a polityka wewnętrzna Bułgarii (XIX - XX w.)

Spośród szerokiego zakresu zagadnień objętych słowem „tradycja” oraz z różnorodnych znaczeń związanych z tym pojęciem wybieram tylko niektóre. Na uboczu pozostawiam przede wszystkim problemy tradycji ideologicznej, przejmowania, kontynuowania ewentualnie odrzucania poglądów oraz idei kształtowanych w toku rozwoju historycznego. Zamierzam natomiast zastanowić się nad praktyką — nad kontynuowaniem ewentualnie nad przemianami obyczaju oraz zachowań politycznych społeczeństwa bułgarskiego w okresie po wyzwoleniu spod panowania tureckiego. Wyodrębnienie tego kręgu zagadnień ma — rzecz jasna — w dużej mierze umowny charakter.

Jeden z socjologów rozpatrujących zagadnienie tradycji, pisał: „Osoba wchodząca w nową dla siebie sytuację — — natrafia na coś będącego w toku kontynuacji. Musi stać się kimś, kim nigdy przedtem nie była i robić coś, czego nigdy przedtem nie robiła. Będzie to dla niej możliwe dzięki temu, że przejmie poglądy swego nowego środowiska lub podejmie działania od dawna w nim podejmowane. Ludzie znajdujący się już w tym środowisku zdają się lepiej lub gorzej wiedzieć, co w każdej chwili należy robić, wiedzą, czego się od nich oczekuje i jak sprostać tym oczekiwaniom”¹.

Przeszłe doświadczenia ukształtowały sposób zachowania się ludzi i człowiek wchodzący do ich środowiska, aby osiągnąć zamierzone cele — w skali drobiazgów dnia powszedniego lub w dalszej perspektywie — dostosowuje się do istniejącej sytuacji i zachowuje tak jak inni. Układ stosunków społecznych ulega powolnym zmianom, wraz z nimi stopniowo zmieniają się i dostosowują do nowych warunków obyczaje. Zmiany następują zarówno pod wpływem czynników niezależnych od społeczeństwa, jak też w wyniku przemian w ludzkiej świadomości. Co jednak się dzieje, gdy zmienia się nagle i to w sposób zasadniczy sytuacja, w której żyje społeczeństwo? Gdy zmieniają się warunki — choćby nawet owa zmiana wynikała z pragnień i zamierzeń ludzi?

W takiej właśnie sytuacji znajdowało się społeczeństwo bułgarskie w ostatniej ćwierci XIX w., kiedy w następstwie wojny rosyjsko-tureckiej został zrealizowany cel, do którego dążyły pokolenia bojowników i o którym marzył lud wiejski: wyzwolenie spod kilkuwiekowej niewoli oraz odrodzenie własnego państwa, aczkolwiek w kształcie odmiennym od pragnień jego bułgarskich twórców.

Spółeczeństwo bułgarskie i jego obyczaje polityczne było ukształtowane pod prężnym wpływem tureckiego systemu sprawowania władzy. Bułgarzy znajdowali się w położeniu upośledzonym, traktowano ich jako lekceważoną i pozbawioną podstawowych

¹ E. Shils, *Tradycja*, [w:] *Tradycja i nowoczesność*. Wybrali J. Kurczewska i J. Szacki, Warszawa 1984, s. 35.

praw masę „niewiernych”, w stosunku do których władze tureckie odnosiły się z podejrzeniem — skądinąd słusznym — o sprzyjanie wrogom zewnętrznym państwa i knucie spisków. Administracja kraju spoczywała w ręku mianowanych przez organy centralne urzędników, którymi mogli być wprawdzie nie tylko Turcy, lecz jedynie mahometanie o wypróbowanej wierności dla sułtana. Korzystali oni z pomocy oraz z informacji Bułgarów, którzy pragnęli zaskarbić sobie przychylność władz i ewentualne korzyści materialne, lecz doradcy ci i pomocnicy nie mieli bezpośredniej możliwości podejmowania decyzji. W tradycji bułgarskiej traktuje się ich na ogół jako donosicieli i zdrajców. Autorytet urzędów chroniły surowe przepisy, grożące bezwzględnyimi karami za opór władzy. Wprawdzie źródła oraz tradycja literacka przekazały nam informacje o administratorach rozsądnych, starających się o sprawiedliwe rozstrzygnięcie problemów, z którymi mieli do czynienia, lecz zawsze najwyższym prawem dla nich były interesy Wysokiej Porty. Społeczeństwo bułgarskie stanowiło przedmiot działań i decyzji władz; celem pozostawało utrzymanie poddanych w posłuchu i spokoju oraz regularne ściąganie należnych dochodów.

Zarazem przedstawiciele władz tureckich dysponowali stosunkowo dużą swobodą decydowania o losach mieszkańców podległych im krain. Dawało to możliwość ludziom rozumnym, by podejmowali działania przynoszące także korzyści poddanym. Częściej jednak otwierało pole do samowoli, na którą niełatwo było lekceważonym „niewiernym”, nie znającym często języka tureckiego oraz nie władającym umiejętnością czytania i pisania, składać skuteczne skargi i domagać się uznania własnych racji. W rezultacie administracja turecka zapisała się w pamięci jako despotyczna, przesiąknięta korupcją i niesprawiedliwa; wykluczająca jakikolwiek wpływ poddanych na podejmowanie decyzji, które zależały przede wszystkim od uznania urzędnika. O sądownictwie pisał Zachari Stojanow: „— turecki aparat sprawiedliwości nie robił specjalnej różnicy między oskarżonymi i oskarżycielami i po równej części »sprawiedliwość« wymierzał zarówno jednym, jak i drugim”².

Towarzyszyły temu metody postępowania tyleż okrutne, co bezskuteczne z punktu widzenia procesu przemian historycznych. Administracja turecka zachowała obyczaje ukształtowane w przeszłości — w swoim czasie znane także w feudalnych państwach zachodniej Europy — w XIX w. wszakże uznawane za barbarzyński przeżytek. Przemoc wobec podejrzanych o naruszenie prawa, masowe represje na zasadzie zbiorowej odpowiedzialności mieszkańców wiosek, a wreszcie organizowanie nieregularnych oddziałów tureckich do zwalczania czet hajduckich oraz trzymania w ryzach niewiernych poddanych (formacje te wywoływały postrach samowolą i okrucieństwem) miały zapewnić posłuszeństwo, wywoływały jednak przede wszystkim nienawiść i strach, przekonanie o własnej bezsilności, przerażające się w krytycznych momentach w rozpaczliwe wystąpienia zbrojne, bezwzględnie i brutalnie tłumione przez wojsko regularne oraz ochotników. W dłuższej perspektywie historycznej okazało się, że metody stosowane przez Turcję nie zapobiegły obaleniu jej panowania. Być może, nawet ułatwiły.

W tych warunkach legalne życie polityczne społeczeństwa bułgarskiego niemal nie istniało. Władze tureckie, by usprawnić i ułatwić sobie zarządzanie podbitymi społecznościami, zachowały ograniczone formy samorządu zreformowanego w pierwszej połowie XIX w.³ Podstawową jednostką była organizacja gminna; wójt (*kmet*) spełniał niektóre zadania administracyjne, przede wszystkim związane ze ściąganiem należności na rzecz państwa. Musiał też wykonywać rozmaite polecenia władz, jako zwierzchnik i reprezentant lokalnej społeczności. Obok wójta działały rady gminne. Wójt był wybierany

² Z. Stojanow, *Zapiski z powstań bułgarskich 1870-1876*. Wybór t. I i II, Warszawa 1971, s. 40.

³ Chr. Christow, *Obsztnite i bułgarsko nacionatno wyrażdane*, [w:] *Byłgarija 1300*. Institucii i dirzawna tradicija. Dokladi na Tretija kongres na Byłgarskoto istoriczesko družestwo 3-5 oktomwri 1981 r. t. I, Sofija 1981, s. 371 i nast.

przez mieszkańców gminy, a rada reprezentowała ich interesy. Do jej kompetencji należały m.in. lokalne zagadnienia cerkiewne, kulturalne i oświatowe. Ponieważ ludność innych wyznań (mahometanie, izraelici itd.) miała własne organizacje gminne, w praktyce więc samorząd ten stał się przedstawicielem społeczeństwa bułgarskiego wobec administracji tureckiej. W miastach odrębną organizację samorządową — cechy — mieli także rzemieślnicy.

Gminy utrzymywały szkoły (istniały też rady szkolne, których zadaniem był nadzór nad oświatą), czytelnie, przeciwstawiły się dominacji greckiego duchowieństwa. Były to jednak wyłącznie organizacje lokalne, wzajemnie niezależne i nie powiązane między sobą, bez możliwości powołania wspólnych organów wyższego szczebla. W rezultacie powstały między nimi znaczne różnice, zależne nieraz od przypadkowych okoliczności. Zapewne znaczna część — może nawet większość — organizacji gminnych ograniczała się do załatwiania spraw czysto miejscowych i bieżących, działając na polecenie władz administracyjnych. We wspomnieniach spotykamy częściej informacje dotyczące przykładów odmiennych.

Jakkolwiek możliwości działania samorządu gminnego były ograniczone, stał się on ważną szkołą — czy też może raczej przedszkolem wprowadzającym wieśniaków i mieszczan bułgarskich do rozstrzygania i decydowania spraw publicznych. Rada gminna stwarzała płaszczyznę dla debat. Wprawdzie zróżnicowanie majątkowe uczestników obrad — i łączące się z tym różnice prestiżu — miały znaczenie dla szans wpływania przez poszczególne osoby na podejmowane decyzje, lecz w wiejskich warunkach, gdy wszyscy znali się od dziecka, dyskusje sprzyjały kształtowaniu się obyczajów demokratycznych. Także człowiek zamożny i cieszący się autorytetem, jeśli nie odwoływał się do bezpośredniej pomocy administracji (co mogło go wszakże kompromitować w oczach sąsiadów) musiał troszczyć się o pozyskanie zwolenników. Zwłaszcza dbać o to musieli ci, którzy aspirowali do stanowiska wójta.

W warunkach panowania tureckiego była to jednak zarazem szkoła obłudy, oszustwa i nadużyć. Złożony w odpowiednim momencie donos mógł zniszczyć rywala. Podporządkowanie się zamierzeniom władz, pochlebstwo i służalczość wobec urzędników dawały szansę wyzyskania nacisku administracji na rzecz własnego interesu. Wprawdzie więc wiejska gromada uczestniczyła w decydowaniu o sprawach lokalnych, lecz pobierała też lekcje wykorzystywania stanowiska publicznego dla prywatnych celów. Jaskrawym przykładem demoralizacji obyczajów służyć mogły stosunki w cechu opisywanym przez Zachari Stojanowa, który stwierdzał: „Kto jest zdolny do największych kłamstw, ten może zostać po pewnym czasie »szanowanym« obywatelem”⁴.

Ograniczeniem stały się także skromne kompetencje organów samorządowych. Poważne i rzeczowe debaty dotyczyły jedynie wąskiego kręgu spraw lokalnych, dopuszczonych przez administrację. Zagadnienia o charakterze ogólnym mogły być przedmiotem zainteresowań czysto abstrakcyjnych, dyskusji przy kawie lub śliwowicy, a i to nie zawsze bezpiecznych przed donosicielami. Samorząd gminny wytwarzał atmosferę dominacji lokalnego interesu, podczas gdy sprawy zasadnicze pozostawały do decyzji innych ośrodków, jedynie ku temu powołanych.

Dodać należy, iż większość bułgarskich wieśniaków nie umiała czytać i pisać. Jeden z delegatów do Zgromadzenia Konstytucyjnego w Tynnowie w 1879 r. wspominał, że głosowano na niego przy pomocy ziaren fasoli (głos za nim) oraz kukurydzy (głos przeciwko)⁵. Analfabetyzm był nieszczęściem społeczeństwa jeszcze w okresie między-

⁴ Z. Stojanow, *Zapiski*, s. 67.

⁵ *Spomeni za Ucreditetnoto sybranie ot 1879 g. Systawiteli: E. Stateľowa, Z. Markowa*, Sofija 1979, s. 202.

wojennym, mimo postępów systemu oświatowego i powszechnego wśród Bułgarów szacunku dla wykształcenia.

System parlamentarnej monarchii, kształtujący się po wyzwoleniu kraju, stawał więc przed trudnym do rozwiązania problemem. Parlament powinien współdecydować w zasadniczych zagadnieniach ustrojowych, politycznych i gospodarczych, dotyczących całego społeczeństwa. Powołać go natomiast mieli ludzie, nauczani dbałości o własne, lokalne interesy oraz do tej pory całkowicie zależni od administracji. Otwierało się pole dla bezwstydnego demagogii oraz nacisku urzędników — tym razem ze strony organów administracji bułgarskiej, a nie tureckiej — na wyborców. Co więcej, w skład parlamentu wejść musieli nie tylko ludzie posiadający pewne doświadczenie polityczne i szersze horyzonty, lecz także reprezentanci owych lokalnych społeczności, nie dostrzegający konieczności kompromisu z interesami gmin w innych regionach państwa. Nieuniknionym rezultatem było przeniesienie na grunt parlamentu rozmaitych partykularnych ambicji, groźba zagubienia interesu ogólnonarodowego, a wreszcie wprowadzenie obyczajów zgromadzenia gminnego: z jednej strony demokratycznego stosunku do innych uczestników obrad (co np. przejawiało się w powszechnym mówieniu sobie po imieniu, ewentualnie z dodatkiem wyrażającego szacunek słowa „baj”), lecz z drugiej — sporej dozy anarchii a czasem nawet karczemnych obelg i awantur⁶.

Nie mam zamiaru lekceważyć dorobku bułgarskiego parlamentaryzmu końca XIX i pierwszej połowy XX w. Wychował on — wbrew niesprzyjającym okolicznościom — nie tylko demagogów i szalbirzy, lecz także polityków odważnych, walczących o kształtowanie demokratycznych form sprawowania władzy; niektórzy z nich przyplacili życiem swą działalność. Tradycja chłopskiej bezpośredniości odegrała nieraz pozytywną rolę w dziejach politycznych kraju. Nie zdołały jej silić próby budowania autorytetu monarchii, przenoszone z doświadczeń krajów niemieckich, z których wywodzili się kolejni władcy⁷. Trudno byłoby sobie na gruncie niemieckim wyobrazić rozmowę, jaką przeprowadził w październiku 1918 r. wypuszczony z więzienia działacz chłopski Aleksander Stambolijski z carem Ferdynandem, nawet jeśli dopuścimy sporą dozę przesady zawartą w relacji pierwszego z nich. Znajdziemy tam wszystko — oprócz szacunku dla korony królewskiej.

Przeniesienie parlamentaryzmu ukształtowanego w Europie zachodniej na grunt bułgarski — kraju niedawno wyzwolonego spod przemocy tureckiej — wymagało dłuższego procesu adaptowania obcych instytucji w odmiennych warunkach społecznych i politycznych. Okazało się to procesem niełatwym. Tworzenie obyczaju parlamentarnego i demokratycznego nie przebiegało zresztą bez przeszkód w żadnym innym społeczeństwie. Przede wszystkim należy zauważyć, iż obyczaju tego nigdzie nie udało się wprowadzić lub stworzyć przy pomocy pouczeń i pod nadzorem zwierzchniego autorytetu. Powstawał on na drodze praktycznej nauki, zbierania doświadczeń i wytwarzania przyzwyczajęń w skali całego społeczeństwa, niejednokrotnie okupionych bolesnymi stratami i krwawymi konfliktami.

W Bułgarii proces ten został skomplikowany dodatkowymi problemami. Kształtowanie nowego systemu politycznego przebiegało pod naciskiem wpływów zewnętrznych, ze strony mocarstw europejskich. Wyniki wojny rosyjsko-tureckiej naruszyły dotychczasowy układ sił na Bałkanach, toteż ani sformułowanie traktatu pokojowego, ani ustroj i polityka Bułgarii nie mogły być obojętne dla mocarstw. Unieważnienie postanowień traktatu w San Stefano i zastąpienie go przez traktat berliński było bolesnym rozczarowaniem dla polityków i całego narodu. Uświadamiało też ograniczone własne

⁶ Por. np. D. K a z a s o w, *Ulici, chora, sybitija. Sofija prez pyrwite godini na 20-tja vek*, Sofija 1968, s. 188-193.

⁷ Por. J. von K ö n i g s l ö w, *Ferdinand von Bulgarien (Vom Beginn der Thronkandidatur bis zur Anerkennung durch die Grössmächte 1886 bis 1896)*, München 1970, s. 195-196.

możliwości wobec interesów mocarstw. Obsadzenie tronu i konstytucja wywoływały zainteresowanie międzynarodowe, toteż reprezentanci społeczeństwa bułgarskiego podlegali rozmaitym oddziaływaniom. Sytuacja nie zmieniła się w latach następnych, gdy przedstawiciele dyplomatyczni mocarstw w Sofii różnorodnymi metodami — do opłacania ministrów włącznie — dbali o zapewnienie dogodnej dla nich linii politycznej państwa⁸. Oznaczało to przychodzącą z zewnątrz demoralizację bułgarskiej demokracji, nawiązywało do tradycji korupcji panującej w poprzedniej epoce wśród administracji tureckiej.

W tym samym kierunku działały pewne czynniki wewnętrzne. Jednym z nich był stan administracji państwowej. Niepodległa Bułgaria odczuwała dramatyczny niedostatek ludzi, zdolnych do kierowania instytucjami i urzędami. W pierwszym okresie po wyzwoleniu korzystano z pomocy i doświadczenia Rosjan, którzy zwłaszcza stanęli na czele niektórych działów administracji wymagających wysokich kwalifikacji fachowych (np. poczta). W pewnych dziedzinach można było wykorzystać fachowe przygotowanie Bułgarów, zwłaszcza prawników i wojskowych studiujących za granicą⁹. Na niższych szczeblach administracji zatrudniano jednak często ludzi bez wystarczającego przygotowania; czasem posiadających dobrą wolę służenia narodowi, czasem dążących przede wszystkim do zrobienia kariery oraz do uzyskania wysokiej pozycji społecznej, najłatwiejszej do osiągnięcia przez wysługiwanie się politykom stojącym u steru władzy w stolicy¹⁰.

Administracja bułgarska miała do dyspozycji rozmaite wzory postępowania. Dla niezbyt licznych urzędników modelem były doświadczenia krajów, w których przebywali na studiach lub na emigracji. Francja, Rosja, Niemcy, Serbia, Rumunia, Austria dostarczały przykładów nader odmiennych, nie zawsze nadających się do zastosowania na gruncie bułgarskim. Wykorzystywano je wprawdzie w ustawodawstwie, lecz nie wszystkie zdawały egzamin praktyczny. Większość społeczeństwa znała doświadczenia tureckie — i to przede wszystkim od strony negatywnej — jako ludzie stanowiący przedmiot działań administracji. Na najniższych szczeblach niejedyn turecki urzędnik dał się poznać jako człowiek przekupny, zmierzający do zgromadzenia majątku, skłonny do nadużywania władzy w celu osiągnięcia własnej korzyści i zadowolenia władz centralnych. Dla uczciwych przedstawicieli nowej administracji bułgarskiej był to przykład jak nie należy postępować, lecz nie dawał on odpowiedzi pozytywnej. Dla wielu innych natomiast oczywistością było, że stanowisko w służbie publicznej przynieść powinno pozycję społeczną i materialną — wzorem urzędników tureckich. Nowa administracja bułgarska łatwo mogła więc przejmować tradycje władzy sułtańskiej, wraz z jej korupcją i nadużyciami. Sprzyjały temu doświadczenia i świadomość społeczeństwa, które nie znało odmiennych metod sprawowania rządów i było gotowe akceptować nową administrację, gdyż była bułgarska, jakkolwiek razem ze starymi wadami, traktowanymi jako immanentna cecha każdego urzędu.

Nie sądzę, by taki kierunek rozwoju należało uznać za jedyny możliwy wariant. Politycy rywalizujący o władzę w Sofii skłonni byli jednak tolerować wady lokalnych administratorów wspierających ich dążenia. Dla każdego rządu pożądanymi byli urzędnicy, zdolni do zapewnienia zwycięstwa wyborczego¹¹. Pozostałe ich właściwości schodziły na plan dalszy. Jeśli więc zabrakło wśród polityków szczebla centralnego ludzi, gotowych do zdecydowanego zwalczania złego spadku w administracji kraju, inne elementy

⁸ Por. C. L. B l a c k, *The Process of Modernization: The Bulgarian Case*, [w:] *Bulgaria Past and Present. Studies in History, Literature, Music, Sociology and Linguistics*, Columbus, Ohio 1976, s. 117.

⁹ Por. M. A n d r e w, *Istorijska buržoazna dyrżawa i prawo (ot Oswobodzenieto ot osmansko igo — 1878 g. — do welikata oktomwrijska socialisticheska rewolucija)*, Sofija 1980, s. 177-178.

¹⁰ Por. D. K a z a s o w, *Ulici*, s. 177-178.

¹¹ Por. J. von K ö n i g s l ö w, *Ferdinand*, s. 179-170.

sprzyjały utrwalaniu się systemu nadużyć. Wprawdzie więc obalono władzę turecką, lecz władza bułgarska przejęła wiele z jej słabości i wad, hamujących kształtowanie się obyczaju demokratycznego w społeczeństwie.

Postawy dominujące w tym społeczeństwie, to kolejny poważny problem, który stanął przed niepodległym państwem. W literaturze historycznej, także polskiej, znajdziemy wiele analiz walki narodu bułgarskiego o wyzwolenie. Zainteresowania badaczy koncentrują się przy tym zwłaszcza na dziejach zrywów powstańczych¹². Rzeczywistość była jednak bardziej złożona. Dla codzienności bułgarskiej pod panowaniem tureckim bliższe zdają się być faktom relacje niektórych pisarzy, jak Zachari Stojanowa oraz Iwana Wazowa. Stojanow opisywał własne życie, ukazując prymitywizm warunków bytu niektórych środowisk, pasywną postawę chłopów wobec władz tureckich, spory — a nawet zacięte kłótnie — wśród emigrantów. Wazow, świadek i uczestnik wielu wydarzeń, w literackiej postaci przedstawił społeczeństwo wiejskie bierne i zastraszone, obawiające się nie tylko Turków, lecz donosicieli i zaprzańców z własnego otoczenia¹³. To prawda, że wybuchały — i to dość często — powstania, czasem lokalne, czasem o szerszym zasięgu. Podłożem ich były nie tylko ogólnie trudne warunki życia pod panowaniem tureckim, lecz także dodatkowe fakty skłaniające do rozpaczliwego protestu, nieraz dołączają się nadzieje na pomoc zewnątrz, rozbudzane przez niezmordowanych rewolucjonistów¹⁴. Powstania były krwawo tłumione; liczne relacje dotyczące krajów bałkańskich zdają się wskazywać, że nieustanne zajmowanie postawy oporu grozić by musiało całkowitym wyniszczeniem podbitych ludów przez Turcję. Ratowała postawa, wyrażająca się w przysłowiu „pochylonej głowiny ostra szabla nie tnie”. Wieki obcego panowania ukształtowały pokorę poddanych, którzy tylko w skrajnej sytuacji podnosili głowy i chwytali za broń, mszcząc się — nierzadko okrutnie — za doznane krzywdy i bezprawie.

Postawę niezłomnego, trwałego oporu przyjmowały jednostki. W górach kryły się hajduckie czety, prześladujące Turków; nie zawsze zresztą można było łatwo odróżnić oddziały bojowników przeciwko władzy tureckiej od zwykłych rozbójników, przykrywających jedynie swe przedsięwzięcia płaszczem ideowym. Hajducy stawali się w czasach powstań najbardziej doświadczonymi żołnierzami wojny chłopskiej. Wokół nich szerzyła się legenda, trwożąca jednych, napawająca nadzieją innych¹⁵. Petyr Dinekow cytował słowa pewnego starego hajduka:

„Zostaliśmy wysłani przez Boga aby bronić biednych i karać złoczyńców. Jeśli już jesteśmy wysłannikami boskimi musimy być uczciwi, sprawiedliwi i szczerzy. Naród bułgarski nie posiada ani swego państwa, ani opiekunów, ani obrońców. Musi on pokładać nadzieję w Bogu, w nas i w swojej odwadze, a jeżeli tak jest w istocie, hajduk musi bronić czci narodu, bronić nieszczęśliwych i wdów, pocieszać bezbronnych”¹⁶.

Rzeczywistość bywała rozmaita. Nie zawsze hajduk spotykał się z pomocą włościan, którzy bali się represji tureckich, donosów, a nieraz perspektywy rebelii, burzącej nędzne, ale w miarę spokojne życie wioski. Zdawano sobie sprawę z gospodarczych skutków działalności hajduckiej. Bojownicy znajdowali się poza prawem i normalnym życiem, nie mieli szans pomocy rodzinie w potrzebie. Przysłowie głosiło: „hajduk matki nie wyżywi”. Hajduckie czety potrzebowały żywności i odzieży, czasem innej jeszcze pomocy; nie

¹² Przegląd wydarzeń od XVII w. zob. D. D j o r d j e v i c, S. F i s c h e r - G a l a t i, *The Balkan Revolutionary Tradition*, New York 1981.

¹³ Por. I. W a z o w, *Pod jarzmem*, Warszawa 1973.

¹⁴ „The mechanism of liberation was a revolt against the Turks that would bring foreign countries to the aid of Bulgaria”, C. L. B l a c k, *The Process*, s. 45.

¹⁵ Por. szerzej I. M. S z e p t u n o w, *Chajduckoje dwizenije w folklorie jużnych Stawjan i bołgarskoj literaturie*, Moskwa 1982, s. 60-70, 78-84.

¹⁶ P. D i n e k o w, *O bułgarskiej literaturze, folklorze i związkach z Polską*, Warszawa 1977, s. 417.

wszystko można było zdobyć na Turkach i często приходило odwołać się do ofiarności (nie zawsze dobrowolnej) chłopów. Stąd inne jeszcze przysłowie: „każda kraina jednego junaka żywi”.

Opowieści hajduckie były legendą walki o wolność; z biegiem lat legenda potężniała i skłaniała nawet niektórych ludzi, by w pokojowych czasach otaczali się mgiełką pewnej tajemniczości, sugerującą udział w wydarzeniach, których w rzeczywistości nie było. Obok ludowej poezji, pieśni i opowieści powstała wreszcie znakomita literatura. Swe szczyty osiągnęła w twórczości Christo Botewa, którego biografia i dzieła nieodłącznie związały się z dziejami ruchu hajduckiego. Dla świadomości społecznej owa legenda stała się nie mniej ważna od rzeczywistych działań hajduckich. W niepodległej Bułgarii wojewodowie byli ludźmi szanowanymi, ucieleśniającymi bohaterstwo narodowe. Legenda zarazem postawiła na piedestał samotnego bojownika, który żyje dla narodu, poświęca dla niego wszystko i dla niego umiera.

Jeśli jednak samotny bohater poświęcił wszystko dla dobra swego ludu, podczas gdy inni poddali się pokornie losowi, a jednostki nawet wysługiwały się zaborcy, w takim razie historia — oraz Bóg — nałożyła na bojowników szczególne obowiązki. Muszą oni baczyć, by nie zaprzepaszczono świętego dzieła wolności. Spadkobiercą tradycji hajduckiej stała się regularna armia bułgarska, która miała bronić niezależności kraju oraz walczyć dla oswobodzenia braci pozostających jeszcze pod jarzmem. Wojna rosyjsko-turecka 1877 r. nie zakończyła przecież procesu wyzwania się narodów bałkańskich. Symbolicznym tego wyrazem było przybycie na obrady Zgromadzenia Konstytucyjnego w Tymowie przedstawicieli ludności bułgarskiej z ziem pozostających pod władzą sułtana. Dimityr Marinow, uczestnik obrad, wspominał: „Oprócz delegatów zwolanych przez cesarskiego komisarza, do Tymowa przybyli także delegaci z południowej Bułgarii i z Macedonii, przysłani z pełnomocnictwami niektórych gmin. Celem i posłannictwem tych delegatów było: razem z delegatami z nowo powstałego księstwa przemyśleć położenie całego narodu bułgarskiego stworzone przez traktat berliński, próbując czy nie uda się znaleźć lekarstwa na tę ogólnonarodową biedę”¹⁷.

Armia była w oczach patriotów podstawą niezależności i nadzieją na przyszłość. Księżu zaś — potem królowi (carowi) — dawała oparcie dla sprawowania władzy, toteż poświęcał jej wiele uwagi i starania. W ciągu niewielu dziesięcioleci armia bułgarska stała się najlepiej zorganizowaną i wyćwiczoną siłą na Bałkanach¹⁸. Oficerowie studiowali za granicą, w Sofii powstała szkoła wojskowa. Stworzono system kształcenia przyszłych oficerów od dziecka. Celem jego było wychowanie kadry wiernej panującemu, wyodrębnionej od społeczeństwa, zamkniętej i strzegącej kastowych interesów. Bystry obserwator bułgarskiej sceny politycznej Dimo Kazasow pisał:

„Kadeci i junkrzy byli utrzymywani w pełnej izolacji od otoczenia i już od dziecka wychowywano ich w służalczym oddaniu dla księcia, którego uważali za ucieleśnienie jakiejś wyższej istoty, nie z tego świata”¹⁹.

Służyło temu m.in. dobieranie uczniów spośród dzieci warstw wyższych. Dopiero po 1913 r. do szkoły wojennej zaczęto przyjmować synów przeciętnych rodzin bułgarskich²⁰.

W Bułgarii, częściowo w związku z legendą hajducką, ukształtowała się szczególna rola społeczna i polityczna armii, która stać miała na straży niepodległego państwa, ponad

¹⁷ *Spomeni*, s. 137.

¹⁸ Por. Ż. P o p o w, *Problemi na wytesznata politika na wtoroto narodnoliberalno prawitełstwo (1903-1908)*, [w:] *Izsledwanija po byłgarska istorija t. V. Wytesznata politika na Byłgarija prez kapitalizm (1878-1944)*, Sofija 1980, s. 84-89; P. S t o i ł o w, M. J o n o w, L. P e t r o w, *Byłgarskata armija kato institucija (1878-1944 g.)*, [w:] *Byłgarija 1300*, s. 371 i nn.

¹⁹ D. K a z a s o w, *Ulici*, s. 158.

²⁰ *Tamże*, s. 160.

sporami i intrygami polityków. Żołnierz był symbolem poświęcenia i ofiarności; dotyczyć to miało zwłaszcza kadry zawodowej. Polityk oraz urzędnik — niemal jak za czasów tureckich — traktowany bywał jako ucieleśnienie korupcji i gonitwy za własnymi interesami. Trudno się dziwić, że co pewien czas oficerowie czuli się w obowiązku ingerować w bieg spraw publicznych, by powstrzymać nieunikniony — ich zdaniem — upadek kraju.

Legendę hajducką dziedziczyły także inne siły społeczne. Na początku XX w. Macedonia pozostawała pod panowaniem tureckim a to powodowało kontynuowanie działań czet hajduckich oraz organizacji spiskowych na Bałkanach²¹. Spiskowcy z Wewnętrznej Macedońsko-Adrianopolskiej Organizacji Rewolucyjnej znajdowali schronienie w Bułgarii. Na jej terytorium uciekały zbrojne oddziały, przyciśnięte przez wojska tureckie. Do Bułgarii zwłaszcza uciekali prześladowani uchodźcy z ziem macedońskich. Analogiczne oddziały i organizacje działały na ziemi trackiej. Powstanie Księstwa Bułgarii nie przyniosło więc kresu ruchu hajduckiego. Ze zjawiska krajowego przerodził się jedynie w walki na terenie państwa ościennego; z hajdukami powszechnie sympatyzowano, mniej lub bardziej skrycie ich wspierano i zaopatrywano w broń.

Cytowany już Dimityr Marinow pisał: „— — uchodźcy ci, którzy byli zmuszeni porzucić swe mienie w Turcji aby tylko uratować życie, okazali się w Księstwie stałym czynnikiem nieporządku, mając niezmienny cel wyzwolenie swych miejscowości od panowania tureckiego, aby móc powrócić do ukochanych domostw. — — Uchodźcy znajdowali w Księstwie pełną sympatię dla swych dążeń ze strony wyzwolonych braci — —”²²

Nie zmieniło tego wyzwolenie Macedonii w 1912. Podział kraju, dokonany najpierw w gabinetach dyplomatów, następnie zaś — po krótkotrwałej wojnie międzysojuszniczej — w traktacie pokojowym, podyktowanym Bułgarii przez zwycięzców, nastąpił bez odwołania się do opinii mieszkańców tej krainy. Działacze niezadowoleni z przyłączenia do Serbii wznowili akcję konspiracyjną, a czety znajdowały schronienie po bułgarskiej stronie granicy. Sofia sympatyzowała z ich walką, żywiąc nadzieję na zmianę postanowień traktatowych.

Ruch spiskowy z natury rzeczy musiał być tajny, choć jego uczestnicy — znajdując schronienie i pomoc Bułgarii — zachowywali jedynie względną tajemnicę. Poufne opowieści przedstawiały fakty bogatsze i barwniejsze niż rzeczywistość; taka jest przecież prawidłowość legend. Zarazem liczne szczegóły, zwłaszcza personalne, otaczała ścisła tajemnica. Gdy więc w latach następnych ruch macedoński miał przerodzić się w spisek terrorystyczny o obliczu prawicowym, opinia publiczna poniewczasie zdała sobie sprawę z tych przemian. Tymczasem zaś Macedończycy przejęli i wykorzystali legendę hajducką, która ułatwiła im zdobycie trwałego miejsca na bułgarskiej arenie politycznej. Jako „czynniki nieodpowiedzialny” wywierać mieli wpływ na politykę wewnętrzną i zagraniczną kraju. Na początku lat dwudziestych Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna (WMRO) faktycznie objęła władzę, usuwając w cień oficjalne organa państwowe w południowo-zachodnim krańcu państwa²³.

Oprócz hajduków, za czasów panowania tureckiego powstała jeszcze inna grupa działaczy antytureckich — emigranci. Niektórzy z nich to ludzie osiadli z dawną poza ziemią bułgarską, czasem zamożni (jak bracia Georgiewowie w Rumunii) tworzący finan-

²¹ Por. K. P a n d e w, *Czetniczeskijat institut na Wytreszna makedono-odrinska rewolucionna organizacija*, [w:] *Izwestija na Instituta za istorija vol. XXIV. Problemi na političeskata istorija na Byłgarija (1878-1944)*, Sofija 1979, s. 72 i nast.

²² *Spomeni*, s. 149.

²³ Por. D. O b r i n o w, *Majskijat manifest i syzdawaneto na WMRO (obedinenia) 1924-1925*, [w:] *Izwestija na Instituta po istorija vol. XXVI. Političeski partii, organizacii i upravljenija w Byłgarija 1879-1944*, Sofija 1983, s. 211.

sowe oparcie dla rozmaitych organizacji, przeważnie jednak uciekinierzy przed represjami władz tureckich, pełni nadziei na szybki wybuch powstania. Emigranci wysyłali do kraju emisariuszy, którzy szerzyli myśl walki z panowaniem Turcji i tworzyli sieć konspiracyjną w wioskach i miastach. Przygotowywali się do wystąpienia zbrojnego, gromadząc broń i wysyłając co pewien czas czety na terytorium poddane władzy sułtana. Los ich często był tragiczny i próby walki zbrojnej w najlepszym razie kończyły się lokalną partyzantką, a wreszcie ponowną ucieczką za przyjazną granicę rumuńską lub serbską. Znacznie większe — i trwałe — były konsekwencje moralne. Władze tureckie odczuwały nieustanną obawę przed tajnym Komitetem i nieustanną groźbę wznowienia walki. W bułgarskich wioskach szerzyła się legenda owego Komitetu — instytucji tajemniczej, o szlachetnych celach i godnej pomocy. Komitet stawał się mityczną siłą zewnętrzną, która kiedyś przyniesie ratunek Bułgarom.

Epoka panowania tureckiego pozostawiała trwałą konsekwencję w postaci bierności politycznej przeważnej części społeczeństwa bułgarskiego, pokornie podporządkowującego się przemocy, przeciwko której brakowało sił własnych. Aby przetrwać i uniknąć ostrej szabli, należało schylić głowę i milczeć. W ciągu XIX w. narastało wszakże marzenie o szczęśliwej i wolnej przyszłości, w niezależnej Bułgarii. Zapewne owo marzenie było nader niesprecyzowane, a tym bardziej nie widziano dróg wiodących ku jego realizacji. Jednostki, najbardziej niecierpliwie i często nie mające nic do stracenia, podejmowały walkę, uciekały (jak Zachari Stojanow) do Rumunii. Nieliczne to środowisko znajdowało się pozornie na marginesie społeczeństwa i na marginesie życia politycznego. Wśród tych ludzi było zresztą niemało takich którzy w innych warunkach zapewne rzeczywiście trafiliby w szeregi autentycznego „marginesu społecznego” — do nieustabilizowanego środowiska żyjącego na progu nędzy i przestępczości: nieudani duchowni, niefortunni studenci, czeladnicy nie mogący utrzymać się przy swych mistrzach itp. Ich niepokój i niezadowolone wyładowało się w zdecydowanej, czasem wręcz awanturycznej walce przeciw systemowi istniejącej władzy — czyli przeciwko Turcji.

Przeciętnemu Bułgarowi pozostawały legendy. Jedne z nich ukazywały utraconą świetność. Petyr Dinekow pisał: „Podstawowym tematem pieśni historycznych w ciągu pięciu stuleci jest upadek państwa bułgarskiego, losy narodu w niewoli i walki o wyzwolenie” i dalej stwierdzał, że owe pieśni „przedstawiają — obraz ciągłej walki przeciwko obcemu panowaniu”²⁴. W XIX w. pojawiły się powtarzane szeptem, w zaufaniu, inne opowieści, których tematem był legendarny Komitet bułgarski, a wreszcie potężna prawosławna „majkata Rusija”. Owe legendarne siły przyniosą — kiedyś — poprawę doli bułgarskiego chłopca, któremu nie pozostaje nic, jak tylko oczekiwanie.

Warto zauważyć, iż w Bułgarii niewielkie szanse miała legenda dobrego władcy, którego otaczają źli panowie — rozpowszechniona w wielu innych krajach europejskich i ujawniająca się nieraz podczas powstań chłopskich przeciwko feudalnemu uciskowi. Sułtan turecki wyznawał przeciw islam, który tworzył część składową ucisku prawosławnych chłopów bułgarskich. Jeśli więc znamy z innych krajów przykłady kierowania się chłopskiej nienawiści przeciwko bezpośrednim panom w przekonaniu, że uwolni to ręce dobremu monarsze, w Bułgarii władze tureckie nie mogły liczyć na podobne złudzenia.

Niepodległa Bułgaria przejmowała skomplikowany spadek po imperium osmańskim, złożony z obyczajów politycznych dalekich od demokracji. Czyż jednak był on mniej sprzyjający od dziedzictwa zachowań politycznych przejmowanych przez rewolucyjną Francję po obaleniu monarchii? Na korzyść stosunków bułgarskich przemawiały tradycje chłopskiego demokratyzmu wiejskiej gminy. Jednakże — jeśli pozostać przy porównaniu

²⁴ P. Dinekow, *O bułgarskiej*, s. 411-413.

francuskim — obalenie władzy absolutystycznej nastąpiło przede wszystkim dzięki zwycięstwu rosyjskiemu, jedynie przy współdziale Bułgarów, podczas gdy rewolucja francuska zwyciężyła dzięki wciągnięciu całego społeczeństwa do życia politycznego. Rewolucja była elementarną szkołą przyszłej demokracji. Wojna rosyjsko-turecka raczej umacniała przekonanie, iż społeczeństwo bułgarskie zyskuje wyzwolenie z zewnątrz, dzięki pomyślnemu zbiegowi okoliczności, dzięki pomocy bratniego narodu słowiańskiego, dzięki rządzeniu Boga wreszcie — zależnie od rozmaitych interpretacji.

Nie należy traktować zarysowanych tradycyjnych zachowań politycznych oraz okoliczności uzyskania niepodległości jako czynników jednoznacznie przesądających układ stosunków politycznych i ustroj państwa w następnych dziesięcioleciach. Wydarzenia lat 1877-1878 na ziemi bułgarskiej — mimo wspomnianych zastrzeżeń — miały charakter rewolucyjnych przemian, gdyż w wojnie przeciwko Turcji po stronie rosyjskiej stanęły liczne oddziały bułgarskich ochotników, walczących o wolność. Masowy ruch chłopski stał się jedną z przesłanek obalenia przemocy tureckiej. Zgodzić się wypada z poglądem Leszka K o ł a k o w s k i e g o, że „W despotycznych systemach rządzenia wynik rewolucyjnych przemian może być różny, zależnie od warunków międzynarodowych i od siły ruchów społecznych zdecydowanych nie na »objęcie władzy«, lecz na budowę instytucji przedstawicielskich”²⁵. Nie sądzę jednak — wbrew temuż autorowi — by należało przede wszystkim podkreślić znaczenie „względnej siły różnych ideologii uczestniczących w owych [tzn. rewolucyjnych — J.T.] wstrząsach”. Przebieg wydarzeń w Bułgarii zdaje się świadczyć raczej na rzecz tezy, iż olbrzymie znaczenie miały ukształtowane w przeszłości obyczaje polityczne oraz zachowanie się mas ludowych, które mogło być w rozmaity sposób wykorzystane przez polityków głoszących programy działania oraz przedstawiających koncepcje ustrojowe. Przed Księstwem Bułgarii otwierały się różne możliwości, lecz większe szanse miała ewolucja ku mniej lub bardziej dyktatorskim formom sprawowania władzy. Oto niektóre z czynników, wpływających na kierunek rozwoju.

Jakkolwiek konstytucja tyrnowska była wzorowana na rozwiązaniach sprzyjających stosunkowo demokratycznym formom rządzenia, to przecież kolejni władcy — Aleksander Battenberg oraz Ferdynand Saxen-Coburg-Gotha — zmięrzali do umocnienia własnej pozycji ponad parlamentem, lekceważąc swych poddanych²⁶. Sprzyjało temu postępowanie niektórych polityków, jakkolwiek nieraz rywalizowali z monarchą o odgrywanie decydującej roli w państwie. W 1881 r. doszło do zamachu stanu ze strony księcia, który zawiesił konstytucję i rozwiązał parlament. Wprawdzie jedynowładztwo monarsze trwało krótko, lecz — także pod wpływem rywalizacji mocarstw — w 1886 doszło do usunięcia Aleksandra w rezultacie spisku wojskowego. Następca jego — Ferdynand — powołał na urząd premiera Stefana Stambułowa, który wkrótce wprowadził rządy policyjne, wbrew konstytucji. Przeciwko niemu zaczęły powstawać spiski, opozycja podjęła akcję terrorystyczną. Reżim Stambułowa upadł w 1894 m.in. w związku ze zmianami w sytuacji międzynarodowej, a także wobec przeciwstawienia się wojska temu politykowi. W 1903 r. — po śmierci Stambułowa w wyniku udanego zamachu — zwolennicy jego doszli do władzy, ponownie wprowadzając rządy policyjne; przetrwały one do 1908 r.

Konstytucyjna Bułgaria podlegała zatem przeważnie rządom o charakterze niekonstytucyjnym. Odpowiedzialni za to politycy przyczyniali się do utrwalania przekonania, iż jedyną drogą do zrealizowania programu opozycji wiedzy przez zamachy stanu ewentualnie nawet przez terror. W tym samym kierunku oddziaływały na opinię publiczną organizacje spiskowe, których celem było wyzwolenie ziem bułgarskich pozostających

²⁵ L. K o ł a k o w s k i, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1982, s. 229.

²⁶ Por. D. K a z a s o w, *Ulici*, s. 219-223. O dążeniu monarchy do zmiany konstytucji por. I. D i m i t r o w, *Knjazyt, konstitucijata i narodyt. Iz istorija na političeskite borbi w Byłgarija prez pyrwite godini sled Oswobożdenieto*, Sofija 1972.

jeszcze w tureckiej niewoli. Wyrodzenie się odbudowanej Wewnętrznej Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej w organizację terrorystyczną po pierwszej wojnie światowej, gdy ingerowała ona także w wewnętrzną politykę bułgarską, stało się fatalną konsekwencją spiskowej tradycji politycznej. Analogiczne skutki miała silna pozycja armii, a ściśle rzecz biorąc — korpusu oficerskiego. Poczucie, iż armia stoi na straży niepodległości i porządku prowadziło do ingerowania we wszystkich tych wypadkach, gdy politycy w mundurach uznawali rozwój wydarzeń w kraju za kolidujący z interesem narodowym. Przeważnie wyrażało się to w zamachach stanu, wiodących ku dyktaturze o mniej lub bardziej prawicowym obliczu. Jedynie we wrześniu 1944 udział oficerów w spisku przeciwko dotychczasowej władzy przyczynił się do przeobrażeń o odmiennym charakterze²⁷, lecz które w ostatecznych konsekwencjach doprowadziły także do anty-demokratycznego systemu rządzenia.

Z pewnym uproszczeniem stwierdzić można, iż obyczaj demokratyczny zakłada przekonanie wszystkich uczestników życia publicznego, że różnice poglądów i konflikty polityczne rozwiązać można w drodze dyskusji, kompromisu lub pozyskania większości opinii publicznej. Pokonany w ten sposób przeciwnik podda się najwyższemu autorytetowi wyborców i ustąpi w przekonaniu, iż w przyszłości ma szansę zdobyć dla siebie uznanie i zwyciężyć przeciwnika. W Bułgarii od 1878 r. kształtowało się przekonanie, iż w wyborach zawsze zwycięży partia stojąca u steru rządów; obalić jej władzę może decyzja monarchy, wojskowy zamach stanu, ewentualnie ręka terrorysty, lecz nie zdoła tego uczynić opinia społeczeństwa.

Od końca XIX w. na arenę życia publicznego wkraczały jednak nowe siły społeczne — chłopci oraz robotnicy. Bułgarski Ludowy Związek Chłopski (BZNS) powstawał z inicjatywy chłopów i związanym z nimi oraz wywodzącym się ze wsi inteligentów — nauczycieli, agronomów, zootechników²⁸. W odróżnieniu od dotychczasowych bułgarskich partii politycznych, o skromnej liczbie członków i opierających swe wpływy na środowiskach miejskich ewentualnie korzystających z poparcia rozmaitych koterii dworskich, BZNS zyskał poparcie mieszkańców wsi i u progu okresu międzywojennego stał się najpotężniejszym stronnictwem w kraju. Wciągnął do aktywnej polityki rzeszę chłopskich działaczy; nie mieli oni wprawdzie zbyt wielkiego doświadczenia ani wykształcenia, lecz uczyli się polityki z praktyki. Wnosili do życia publicznego chłopską bezpośredniość i żywiołowy demokratyzm. Nieraz — radykalizm, nieumiejętność aprobowania rozwiązań kompromisowych a nawet brutalność.

Ruch chłopski pozostawał początkowo na dalszym planie polityki bułgarskiej, w pierwszych latach nawet dystansował się od niej, podkreślając zainteresowanie wyłącznie sprawami gospodarczymi. Z upływem lat wkroczył jednakże do parlamentu i zagroził pozycji dawniej istniejących partii. Przywódcy ich obawiali się nie tylko nowego konkurenta do foteli ministerialnych. Lękali się potężnej siły społecznej, nie-doświadczonej i nieobliczalnej. Nawet działacze przekonani o potrzebie demokratycznego sprawowania władzy uważali środowiska chłopskie za nazbyt prymitywne i wymagające dopiero wychowania; w ruchu chłopskim dostrzegali widmo ochłokracji, a nie nadzieję demokracji. Przyznać trzeba, że fakty zdawały się potwierdzać opinię o prymitywizmie ludności wiejskiej. Demagogiczna rywalizacja polityków prowadziła czasem — jak podczas wyborów z 1886 — do zamieszek i krwawej rozprawy z przedstawicielami zwalczanej partii²⁹. Jakkolwiek wiele obaw przed środowiskami chłopskimi należy uznać

²⁷ Szerzej zob. J. T o m a s z e w s k i, *Zagoworite w politiczeskija život na Bylgarija prez XX w.*, [w:] *Bylgarija 1300. Institucii i dirżawna tradicija. Dokładi na Tretija kongres na Bylgarskoto istoriczesko družestvo 3-5 oktomwri 1981*, t. 3, Sofija 1984.

²⁸ Szerzej zob. J. T o m a s z e w s k i, *U źródeł Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego*, „Zeszyty Naukowe INP” 1984.

²⁹ J. G r z e g o r z e w s k i, *Rok przewrotów (Bułgaria 1885/6)*, Lwów 1900, s. 287-290.

za uzasadnione, to przecież złudna była idea, by najpierw wychować mieszkańców kraju, a potem dopiero dopuścić ich do udziału we władzy. Jest to droga wiodąca ku wychowaniu poddanych, a nie obywateli.

Słabszy liczebnie i o wpływach ograniczonych początkowo do robotniczych i rzemieślniczych środowisk miejskich był ruch robotniczy. Stworzył on jednak tym większe zagrożenie dla ustabilizowanego porządku rzeczy w kraju, ponieważ stawiał pod znakiem zapytania podstawy ustroju społeczno-ekonomicznego.

Pierwsza wojna światowa przyniosła porażkę militarną oraz radykalizację społeczeństwa. Klęska stworzyła warunki sprzyjające myśli o przekreśleniu decyzji traktatu pokojowego i uzyskaniu terytoriów, do których aspirowali politycy od wielu lat. Trzeba było poddać się woli zwycięzców zewnętrznie, lecz w konspiracji odbudowywały się organizacje pielęgnujące program rewizjonistyczny. Koncepcje odmienne, postulujące porozumienie z sąsiadami, traktowano jako zdradę narodową; w skrajnych wypadkach terroryści karali „zdrajców” śmiercią.

Dojście do władzy radykalnego skrzydła ruchu ludowego — w wyniku aktu wyborczego, lecz pod naciskiem sytuacji rewolucyjnej — stało się poważnym niebezpieczeństwem dla konspiracyjnego nurtu polityki bułgarskiej. Podobnie oceniali sytuację politycy wojskowi, dla których dodatkowym kamieniem obrazy były projekty obalenia monarchii. Ludzie wychowani w czci i posłuszeństwie dla majestatu monarchy projekty owe uważali za zdradę. Radykalizm chłopski zagrażał także tradycyjnym partiom politycznym. Niektórym politykom chłopi grozili wręcz krwawą rozprawą, w odwet za dawniejsze prześladowania i wyzysk wsi. Dla ludzi, upatrujących w parlamentarzmie francuskim ideał demokracji, rządy ludowców były jej zaprzeczeniem; mówiono o dyktaturze, o „pomarańczowym bolszewizmie”. Jedyne ratunek owi obrońcy demokracji widzieli w zamachu stanu; pociągnął on za sobą okrutną rozprawę z przeciwnikami i specyficzną dyktaturę prof. Aleksandra Cankowa, za którym skrywały się koła wojskowe i macedońska prawica terrorystyczna.

Zamach stanu w czerwcu 1923 r. wprowadził politykę bułgarską na drogę, z której zapewne nie było już wyjścia bez zasadniczych przeobrażeń ustrojowych. Represje rządu oraz „nieodpowiedzialnych czynników” macedońskich wywoływały reakcję — konspirację robotniczą i chłopską, próby walki zbrojnej, a wreszcie niefortunne przedsięwzięcia terrorystyczne, z których największy rozgłos zyskał zamach w cerkwi św. Niedzieli w 1925 r. W ślad za nim nastąpiła fala okrutnego terroru bojówek wojskowych, skierowanego przeciw opozycji.

W tych warunkach niekonsekwentne próby powrotu do rządów parlamentarnych nie powiodły się. Z góry wykluczano legalizację niektórych ugrupowań, cieszących się poważnymi wpływami w społeczeństwie. Oznaczało to, że politycy znajdujący się u steru rządów liczyć mogli jedynie na bardzo ograniczone oparcie społeczne. Toteż tym większego znaczenia nabrała postawa korpusu oficerskiego, organizacji macedońskiej oraz monarchy.

Bez aprobaty — lub przynajmniej bez tolerancji — tych sił rządu, które nie mogły odwołać się do opinii społecznej, nie miały szans przetrwania. Bułgarska demokracja burżuazyjna znalazła się w sytuacji nieustannego kryzysu, który rozstrzygnęło dopiero powstanie 9 września 1944, posiadające zresztą istotne cechy tradycyjnego zamachu stanu.

Wbrew opinii Ilczo Dymitrowa sądzę więc, że kryzys bułgarskiej demokracji został otwarty już w momencie uchwalenia konstytucji tymowskiej, nie zaś z końcem pierwszej wojny światowej³⁰. W 1879 r. istniała wszakże alternatywa dla władzy o charakterze

³⁰ I. Dimitrow, *Bułgarska demokratyczna obszestwenost, faszizmyt i wojnata 1934-1939*, Sofija 1976, s. 329.

despotycznym. Kolejne zamachy stanu, wzrost politycznej roli wojska, łamanie konstytucji i rozwijające się spiski zmniejszyły prawdopodobieństwo urzeczywistnienia alternatywy demokratycznej. Śmierć Aleksandra Stambolijskiego uczyniła ją niemal nierealną, a ustanowienie dyktatury monarchy po zamachu stanu 15 maja 1934 pozostawiło otwartą jedyną drogę — ku przewrotowi inspirowanemu przez komunistów.